

# Alfred Kaftal

---

## W sprawie opracowania A. Wąska pt. "Czyn ciągły a przestępstwo ciągłe" : uwagi polemiczne

---

Palestra 27/3-4(303-304), 106-114

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

której należały osoby z kierownictwa i — co podkreślam — ich rodziny, a ponadto często przyjeżdżający goście. Niestety, nie przypominam sobie nazwisk odwiedzających prócz jednego. Był to mianowicie artysta malarz (a może jeszcze wtedy student) Pękalski. Później dekorował on swymi pracami niektóre sale na Wawelu.

Wspólne z chłopcami spacer, rozrywki, jak np. wspomniana wyżej „patatajka”, słuchanie przez wychowanków interesujących rozmów, branie udziału w tych rozmowach, a przede wszystkim nieczynienie między wychowankami a pozostałymi żadnej różnicy tzw. towarzyskiej — wszystko to bardzo pociągało chłopaków i musiało niewątpliwie podnosić ich poziom. Były to w rezultacie wcale nie narzucone, lecz najzupełniej naturalne próby wydzwignięcia chłopców na poziom wyższy od tego, jaki otaczał ich w dotychczasowym środowisku. To bardzo bezpośrednio „wchodzenie” w środowisko wychowanków nie mogło nie dawać rezultatów.

Czytelnika interesuje oczywiście pytanie: a iluż to wychowanków zakładu wyszło „na ludzi”, jaki był ich procent? Nie rozporządzam żadnymi statystycznymi danymi w tej mierze. Późniejszych losów olbrzymiej liczby podopiecznych zakładu nie znam. Wskutek różnych perypetii wojennych zakład w Strudze został ostatecznie zlikwidowany. Mogę jedynie powiedzieć to, że kilku byłych wychowanków, z którymi się już po wojnie zetknąłem, „na ludzi” wyszło. Ale to nie statystyka. Nie sądzę tylko, żeby którykolwiek z nich nie zapamiętał sobie Strugi w dobrym świetle, żeby nie wspominał jej z aprobatą i z wdzięcznością. Ci, z którymi później miałem sposobność się spotkać, mówili mi to wyraźnie z niekłamana szczerością.

Nawet gdyby poprawa była udziałem stosunkowo niewielkiego odsetka, byłoby to osiągnięcie Patronatu godne co najmniej wspomnienia. Brak jakiegokolwiek wzmianki o tym w artykule wymienionym na wstępie — mającym na celu przypomnienie, jakie były osiągnięcia Patronatu — można wytłumaczyć tym, że autor tego artykułu nie natrafił na odpowiednie materiały z tak odległych czasów. Nie przesądza to jednak o tym, że materiałów takich nie ma. Pozostały one w zapisach czy w pamięci osób jeszcze żyjących, a biorących udział w życiu zakładu. Do autora omawianego artykułu można by więc skierować prośbę o przedsięwzięcie ewentualnie potrzebnych poszukiwań, co dla niego, jako długoletniego działacza Patronatu, nie będzie chyba trudne.

Uzupełnieniu powyższemu nadałem ramy nieco poszerzone. Zrobiłem to ze względu na ewentualne zainteresowanie prawników.

POLEMIKA

ALFRED KAFTAL

## W SPRAWIE OPRACOWANIA A. WĄSKA PT. „CZYN CIĄGLY A PRZESTĘPSTWO CIĄGLE”

(uwagi polemiczne)

I. Ostatnio ukazało się pod wysoce interesującym tytułem „Czyn ciągły a przestępstwo ciągle” opracowanie A. Wąska wypowiadającego się w sprawie szczególnie spornej tak w doktrynie jak i w orzecznictwie Sądu Najwyższego, mianowicie kon-

strukcji przestępstwa ciągłego.<sup>1</sup> Można było przypuszczać opierając się na tytule pracy, że autor zajmie stanowisko w kwestii wyjaśnienia pojęcia czynu ciągłego, jak również wskaże on, w jakim stosunku pojęcia te pozostają do siebie. Niestety, w pracy problematyka dotycząca wyjaśnienia pojęć zakreślonych jej tytułem została całkowicie pominięta. Również nie została wyjaśniona i uzasadniona merytorycznie koncepcja jednoczynowego przestępstwa ciągłego w ujęciu H. Rajzmana, za którą autor się opowiedział. Natomiast A. Wąsek, pomijając przytoczenie argumentów natury teoretycznej za wspomnianą koncepcją bądź argumentów przemawiających przeciwko koncepcji wieloczynowej przestępstwa ciągłego — rozważa szeregi kwestii szczególnych, jak np. sprawę objęcia wykroczeń przestępstwem ciągłym, społecznego niebezpieczeństwa, kwalifikacji kumulatywnej przestępstwa ciągłego (s. 50) itp., które mają jakoby przesądzać o słuszności bądź niesłuszności jedno- czy wieloczynowej koncepcji przestępstwa ciągłego. Abstrahując od błędu w metodzie prowadzenia rozważań pomijających ustosunkowanie się do argumentów za i przeciw wspomnianym koncepcjom przestępstwa ciągłego, również argumenty przemawiające za koncepcją jednoczynowego przestępstwa o charakterze szczególnym — mającym, jak to podkreśla A. Wąsek, znaczenie dla praktyki wymiaru sprawiedliwości (s. 50) — w niczym nie przesądzają (co niżej zostanie uzasadnione) o słuszności jedno- czy wieloczynowej konstrukcji przestępstwa ciągłego, albowiem jak to już uzasadniałem, cały spór ma charakter pozorny.<sup>2</sup>

Dlaczego więc poglądy A. Wąska wymagają zajęcia stanowiska? Przede wszystkim dlatego, że afirmowane przezeń koncepcje prowadzą do dowolnych a zarazem wysoce niekorzystnych rozwiązań dla oskarżonego.

**II.** Dla zajęcia stanowiska w kwestiach szczegółowych podniesionych w pracy A. Wąska niezbędne jest jednak wyjaśnienie oraz ustalenie stosunku do siebie takich pojęć, jak czyn przestępny, czyn ciągły (przestępny), przestępstwo oraz przestępstwo ciągłe. Czy pojęcia powyższe są tożsame? A jeżeli nie, to czym się one różnią oraz w jakim stosunku pozostają do siebie.

Trzeba stwierdzić, że pojęcie czynu jest również sporne, jeśli nawet nie bardziej niż pojęcie czynu ciągłego.<sup>3</sup> Ramy niniejszego opracowania nie pozwalają na szersze w tej materii rozważania. Można w każdym razie przyjąć, że pojęcie czynu, czyli zachowania się człowieka<sup>4</sup> ma zastosowanie uniwersalne: występuje ono nie tylko w prawie, ale w ogóle w życiu. Gdy mówimy, że ktoś wykonał dobry czyn, gdyż dał biednemu pieniądze, to powyższe pojęcie czynu jest całkowicie obojętne z punktu widzenia prawa. A więc mamy powszechnie w użyciu pojęcie czynu w znaczeniu naturalnym jako pewnego zachowania człowieka, tj. działania lub zaniechania, pewnej zaszłości, zdarzenia, które miało miejsce. Takie czyny nie będą przedmiotem zainteresowania prawnika. Przedmiotem zainteresowania będą tylko niektóre czyny naturalne. A mianowicie jakie?

Pomijając w tej chwili sprawę, czy przeciwstawienie sobie koncepcji czynu w znaczeniu naturalnym i w znaczeniu prawnym jest koncepcją przestarzałą czy też

<sup>1</sup> Por. A. Wąsek: Czyn ciągły a przestępstwo ciągłe, *Paestra* nr 10—12/81, s. 49 i n.

<sup>2</sup> Por. A. Kaftal: W sprawie konstrukcji przestępstwa ciągłego (uwagi polemiczne), *PiP* nr 5/81, s. 93 i n.

<sup>3</sup> Por. np.: A. Spotowski: Pomijany (pozorny) zbieg przepisów ustawy i przestępstw, 1976, s. 12 i n.; A. Zębik: Czyn a przestępstwo ciągłe, 1971, s. 4 i n.; M. Tarnawski: Zagadnienia jedności i wielości przestępstw, 1977, s. 4 i n.

<sup>4</sup> Por. np. W. Świda: *Prawo karne*, 1978, s. 118.

nie,<sup>5</sup> oraz pomijając różne teorie bądź to wartościujące ujęcie czynu, bądź też finalistyczne, socjologiczne, humanistyczne itp.,<sup>6</sup> jedno wydaje się bezsporne, że przedmiotem zainteresowania z punktu widzenia prawa karnego może być jedynie czyn nieobojętny w świetle przepisów prawa karnego, a więc czyn przestępny.

W doktrynie podkreśla się, że pojęcie czynu w prawie w ogóle, a w prawie karnym w szczególności, obejmuje zachowanie się człowieka zarówno czynne, zwane działaniem, jak i biernie, zwane zaniechaniem.<sup>7</sup> Traktuje się przy tym nazwy „przestępstwo” i „czyn przestępny” jako synonimy.<sup>8</sup> Tak więc przestępstwem jest czyn przestępny, który się charakteryzuje tym, że jest on społecznie niebezpieczny, określony w ustawie, a więc z reguły bezprawny i zabroniony pod groźbą kary, oraz zawiniony.<sup>9</sup>

W jakim więc stosunku do czynu przestępnego pozostaje czyn ciągły (przestępny)? Czy pojęcia te są tożsame? Oczywiście nie, bo po co miano by wprowadzać nowe pojęcia, gdyby miały one być tożsame. Pojęcie czynu ciągłego (przestępnego) jest umowną konstrukcją prawną, obcą ujęciu naturalistycznemu, przyrodniczemu itp. czynu, stworzoną dla spełnienia określonych celów. Słusznie zauważa K. Daszkiewicz,<sup>10</sup> że z punktu widzenia prakseologii czy psychologii trudno jest nawet znaleźć kryterium, które by pozwalało ujmować jako jeden czyn typową działalność przestępstwa ciągłego np. działalność kasjera, który w ciągu kilku miesięcy wielokrotnie z powierzonej sobie kasy pobiera różne kwoty pieniężne. Tutaj — wszystko jedno, z jakiego punktu widzenia byśmy to ujmowali — trudno uznać zachowanie człowieka rozrzucone nieraz w okresie wieloletnim, w różnych miejscach lub sposobach działania — za jeden czyn. Chyba że przyjmujemy umowną konstrukcję prawną, która będzie uznawała szereg czynów w określonych warunkach za jeden czyn ciągły. Przeciwnie zrezygnowanie z konstrukcji czynu ciągłego doprowadzi po prostu do zbiegu realnego przestępstw (czynów przestępnych).

Podobnie ma się rzecz z pojęciem przestępstwa w ogóle i przestępstwa ciągłego. Przestępstwo ciągle jest konstrukcją prawną umowną, stworzoną dla określonych celów zarówno karnomaterialnych jak i procesowych.<sup>11</sup> A jaki jest stosunek pojęcia czynu ciągłego do przestępstwa ciągłego? Są to pojęcia tożsame, które należy traktować jako synonimy.

Nie można tu też pominąć, że A. Wąsek nie wskazał na istnienie jakichkolwiek różnic zachodzących pomiędzy czynem ciągłym a przestępstwem ciągłym.

**III.** Powstaje w tym stanie rzeczy pytanie, o co toczy się spór pomiędzy zwolennikami jedno- i wieloczynowej konstrukcji przestępstwa ciągłego, z którymi to koncepcjami A. Wąsek (s. 50) wiąże tak daleko idące skutki praktyczne. Zdaniem

5 Por. np. A. Spotowski: *Przestępstwo ciągle czy ciąg przestępstw*, PiP nr 10/80, s. 72. Rzecz ciekawa, że w doktrynie spotykamy dość często negatywne opinie wypowiadające się przeciwko naturalistycznemu pojęciu czynu, które, niestety, nie są poparte żadnymi merytorycznymi argumentami (np. A. Wąsek — s. 53). Co więcej, autorzy tych opinii nie wskazują opracowań, które by stanowiły całościowo merytoryczną krytykę tej konstrukcji. Najważniejsze, że opinie te nie precyzują nawet, co rozumieją przez pojęcie czynu w znaczeniu naturalnym (np. czy chodzi o ujęcie proponowane przez S. Śliwińskiego?).

6 Por. np. K. Buchała: *Prawo karne materialne*, 1980, s. 162 i n.

7 Por. np. W. Swida: *op. cit.*, s. 118.

8 Por. np. I. Andrejew: *Polskie prawo karne w zarysie*, 1978, s. 65.

9 Por. I. Andrejew: *op. cit.*, s. 85.

10 Por. K. Daszkiewicz: *Przestępstwo z premedytacją*, 1968, s. 197—198.

11 Por. A. Kaftal: *Przestępstwo ciągle w orzecznictwie Sądu Najwyższego* (zagadnienia karnomaterialne), *Paestra* nr 1/81, s. 68. Przedstawiona tam została *ratio legis* przestępstwa ciągłego.

A. Wąska chodzi o to, czy przestępstwo ciągłe składa się z jednego czynu ciągłego, czy też z wielości czynów? Niestety, nie wyjaśnia on ani pojęcia przestępstwa ciągłego, ani też stosunku tegoż do czynu ciągłego, które są przecież umownymi konstrukcjami prawnymi. Nie udziela też odpowiedzi, dlaczego na przestępstwo ciągłe ma się składać jeden czyn, sugerując jakoby to (tzn. czyn ciągły i przestępstwo ciągłe) były pojęcia różne. A jeżeli tak, to trzeba wyjaśnić, w czym się przejawiają te różnice.

Osobiście uważam, że cały spór jest pozorny, a to dlatego, że pojęcia jednego przestępstwa ciągłego czy też jednego (przestępnego) czynu ciągłego są tożsame i stanowią określoną konstrukcją prawną, w myśl której „coś”, co odpowiada określonym kryteriom, uznaje się za jedno przestępstwo ciągłe. Bo przecież jeden czyn ciągły stanowiący konstrukcją prawną musi być też czynem przestępnym, a więc musi stanowić przestępstwo ciągłe.<sup>12</sup> Co więcej, jest rzeczą bezsporną, że te same „elementy”, a faktycznie czyny naruszające przepisy prawa karnego do czasu uznania ich za przestępstwo ciągłe, istnieją całkowicie samodzielnie i pozostają w zbiegu realnym, niezależnie przy tym od przyjęcia jedno- czy wieloczynowej konstrukcji przestępstwa ciągłego. Przecież dopiero w drodze przyjęcia konstrukcji przestępstwa ciągłego łączymy je w całość. Jak widać, decydujące jest to, co uznajemy za jeden czyn ciągły czy też za jedno przestępstwo ciągłe, a nie prawna jedność czynu ciągłego czy przestępstwa ciągłego, wprowadzająca pewną fikcję prawną w myśl której następuje połączenie wspomnianych „elementów”.

Dochodzimy tutaj do podstawowego problemu stanowiącego podstawę rozbieżności. Albowiem A. Wąsek całkowicie bezkrytycznie recypuje wypowiedziany w sposób raczej marginesowy przez H. Rajzmana<sup>13</sup> i szerzej nie uzasadniony pogląd, że na przestępstwo ciągłe składają się nie czyny, lecz bliżej nie określone akty, człony, ogniwa itp. (s. 52).<sup>14</sup> Więcej nawet, A. Wąsek w sposób równie kategoryczny co niczym nie uzasadniony dopuszcza istnienie przestępstwa ciągłego, mimo że poszczególne „czyny”, człony itp. nie są przestępstwami (s. 53). Dla A. Wąska jest to zaletą tej koncepcji (s. 53). Niestety, twierdzenie to jest nie tylko niczym nie uzasadnione, ale ponadto wydaje się wręcz całkowitym nieporozumieniem, prowadzącym do dodatku do tak niekorzystnych skutków dla oskarżonego.

Przed wszystkim A. Wąsek powinien wyjaśnić, co to są „akty, człony, ogniwa itp.”, które mają składać się — zamiast czynów, i to naruszających przepisy prawa karnego — na przestępstwo ciągłe. Następnie powinien uzasadnić, dlaczego istniejące przecież w zbiegu realnym samodzielne czyny naruszające przepisy prawa karnego w związku z przyjęciem przestępstwa ciągłego można zmieniać w jakieś nieokreślone akty, ogniwa, człony itp. Jakie podstawy prawne oraz merytoryczne mają uzasadniać takie całkowicie dowolne koncepcje. Poza tym A. Wąsek powinien też wyjaśnić, na jakiej podstawie mamy łączyć w przestępstwo ciągłe „czyny”, a ściślej akty, człony, ogniwa itp., nie będące przestępstwami. W jakim stosunku

<sup>12</sup> Por. A. Kaftal: Pojęcie oraz kryteria przestępstwa ciągłego w polskim prawie karnym, *Studia Prawnicze*, z. 1—2/82, s. 65 i n.

<sup>13</sup> Por. H. Rajzman: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego, NP nr 9/67, s. 1133—1134; H. Rajzman: O czynie w kodeksie karnym (w:) *Księga pamiątkowa ku czci prof. dr W. Świdy*, 1969, s. 119—120.

<sup>14</sup> Jak dalece nieokreślone są składniki przestępstwa ciągłego wymienione przez H. Rajzmana, może świadczyć i to, że używa do ich określenia pojęcia „itp.” („akty, człony, ogniwa itp.”). Ciekawe, co wyrazy „i tym podobne” mogą oznaczać, które mają przecież uzasadniać przyjęcie przestępstwa ciągłego i zastosowanie art. 58 k.k., pozwalającego na poważne zaostrenie kary.

pozostaje to twierdzenie do art. 1 k.k., który wyraźnie stwierdza, że odpowiedzialności karnej podlega tylko ten, kto dopuszcza się czynu społecznie niebezpiecznego zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia? Może A. Wąsek wyjaśni, na jakiej podstawie np. dopuszczenie się czynu lubieżnego względem osoby poniżej 15 lat (art. 176 k.k.) regularnie — przed ukończeniem 15 lat i po ukończeniu tego wieku przez pokrzywdzoną — będzie stanowiło podstawę do przyjęcia konstrukcji przestępstwa ciągłego dla wszystkich działań, tj. przed i po ukończeniu przez pokrzywdzoną wieku 15 lat? Jest przecież bezsporne, że wspomniane człony, ogniwa, akty czy celowe czynności, używając terminologii A. Wąska (a ściślej H. Rajzmana), po ukończeniu 15 lat nie mogą być brane pod uwagę. A więc już w chwili ustalania przestępstwa ciągłego niezbędna jest ocena powyższych ogniw, celowych czynności, aktów, członów czy „czynów”, występujących w obrębie pojęć przyrodniczych pod kątem widzenia ich nieobojętności w świetle przepisów prawa karnego materialnego, a więc również ich stopnia społecznego niebezpieczeństwa.

Słusznie zwracają uwagę M. Tarnawski i A. Wierciński,<sup>15</sup> że dowolne jest twierdzenie H. Rajzmana, iż poszczególne zachowania się sprawcy przestępstwa ciągłego tracą swe znaczenie normatywne, skoro poszczególne czyny muszą być czynami relewantnymi pod względem prawnokarnym, i w dodatku przestępnymi.

A. Wąsek (s. 50) uważa, że zarzut M. Tarnawskiego i A. Wiercińskiego, którzy słusznie zwracali uwagę na zwodność proponowanej przez H. Rajzmana koncepcji w sytuacji, gdy jeden z „czynów” wchodzących w skład przestępstwa ciągłego został popełniony przez sprawcę w stanie niepoczytalności, nie jest „miażdżący”. Przypisuje jednak A. Wąsek, że rodzi to pewne szczególne kwestie do rozwiązania (niestety, sam ich nie rozwiązuje, ani nawet nie wymienia), które nie przekreślają faktu, że miał tu miejsce jeden czyn zabroniony (art. 120 § 1 k.k.). Najpierw A. Wąsek powinien udowodnić, że konstrukcja czynu ciągłego jest tożsama z konstrukcją jednego czynu zabronionego, którą zresztą całkowicie dowolnie wymiennie stosuje. Ale nie to jest najważniejsze. Najważniejsze jest to, że A. Wąsek proponuje przyjęcie koncepcji czynu ciągłego będącej — mimo istnienia art. 58 k.k. — wytworem doktryny obrażającej nie tylko względy poczucia słuszności, ale wręcz zdrowego rozsądku. Bo spójrzmy tylko: zdaniem A. Wąska jeśli oskarżony dokona trzech czynów zagarnięcia mienia po 100.000 złotych, z których dwa popełnił w stanie niepoczytalności i w stosunku do których przy przyjęciu zbiegu realnego zostałyby uniewinniony, to musi być skazany za przestępstwo ciągłe zagarnięcia mienia w wysokości 300.000 złotych z art. 201 k.k., a nie art. 199 k.k., na karę co najmniej 5 lat pozbawienia wolności. A. Wąsek sugeruje (s. 54), że w omawianym wypadku może (podkreśl. moje — A. K.) to powodować wyłączenie art. 201 k.k., jednakże nie wyjaśnia, na jakich zasadach ma to nastąpić i kiedy to może nastąpić, a kiedy musi i dlaczego. A. Wąsek sądzi, że takie nieprzestępne (art. 25 § 1 k.k.) fragmenty ciągłego czynu zabronionego powinny być brane pod uwagę już przy wyborze właściwej kwalifikacji prawnej czynu. Ale przecież zdaniem A. Wąska „owe «czyny» więcej nie istnieją, zatem stopione w jedno przestępstwo, w jeden czyn społecznie niebezpieczny”. Jak więc — skoro przyjmujemy istnienie jednego czynu ciągłego (s. 50) — możemy brać pod uwagę fragmenty tego ciągłego czynu, które dla prawa karnego już nie istnieją (s. 52) przy wyborze właściwej kwalifikacji? Ta właściwa, zdaniem A. Wąska, kwalifikacja czego ma dotyczyć: tych bliżej nie określonych członów, aktów, ogniw itp., „stopionych” w jeden czyn, w jedno przestępstwo?

<sup>15</sup> Por. M. Tarnawski i A. Wierciński: *Glosa, OSPIKA* z. 7—8/75, s. 366.

Niestety, A. Wąsek tego nie wyjaśnia. Więcej nawet, proponowana koncepcja jego prowadzi do wniosku, że jeśli oskarżony popełni w stanie niepoczytalności wszystkie trzy czyny, to zostanie uniewinniony, a gdy wśród nich znajdzie się jeden popełniony w stanie poczytalności, to zostanie skazany za wszystkie wspomniane czyny w ramach przyjęcia przestępstwa ciągłego z możliwością podwyższenia kary o połowę w trybie art. 58 k.k.

W tym stanie rzeczy nieodparcie nasuwa się pytanie, po co mamy tworzyć niezgodną z rzeczywistością, obrażającą poczucie słuszności koncepcję mającą zastąpić prostą i zrozumiałą konstrukcję przyjmującą, że na pojęcie czynu ciągłego, tj. przestępstwa ciągłego, składają się czyny naruszające przepisy prawa karnego.

IV. A. Wąsek uważa, że bez przyjęcia jednoczynowej koncepcji przestępstwa ciągłego nie da się trafnie rozwiązać szeregu kwestii szczególnych (s. 50). Rozważmy je.

a). Zdaniem A. Wąska tylko przez przyjęcie jednoczynowej konstrukcji przestępstwa ciągłego można objąć jego zasięgiem również wykroczenia (s. 52). Wynika to jakoby z faktu, że uchwała Sądu Najwyższego z dnia 8.IV.1966 r. VI KO 42/62 przyjmuje, iż konstrukcja przestępstwa ciągłego ma zastosowanie wtedy, gdy każdy z czynów objętych ciągłością jest przestępstwem (s. 50—51). Stanowisko A. Wąska również oparte jest na oczywistym nieporozumieniu. Przede wszystkim orzeczenie powyższe nie jest żadnym źródłem prawa i jego rozwiązania poddawane były zdecydowanej krytyce.<sup>16</sup> Tak więc nie może ono samo w sobie stanowić w tej materii żadnego argumentu. Jak słusznie bowiem zauważa sam A. Wąsek (s. 50), przepis art. 58 k.k. nie określa, na czym ma polegać przestępstwo ciągłe, w związku z czym ujęcie przestępstwa ciągłego powinno uwzględniać realia życia i potrzeby praktyki. Jak zatem ten problem rozwiązać? Wystarczy przyjąć, że przez pojęcie przestępstwa ciągłego będziemy rozumieć powstanie dwóch lub więcej czynów naruszających przepisy prawa karnego odpowiadające odpowiednim kryteriom, a wtedy wszystkie trudności praktyczne dotyczące łączenia w przestępstwo ciągłe również wykroczeń staną się bezprzedmiotowe. Nie oznacza to jednak, że sama propozycja takiej wykładni jest bezsporna. Wynika to jednak nie z tego, czy przyjmiemy jedno- czy wieloczynową koncepcję przestępstwa ciągłego, ale z innych racji. W szczególności wynika to z faktu, że kodeks wykroczeń nie zna instytucji ciągłości w stosunku do wykroczeń, stosowanie zaś w drodze analogii art. 58 k.k. jest wykładnią niekorzystną dla oskarżonego. Ale to jest już inna sprawa, której poświęcone były odrębne rozważania.<sup>17</sup>

b). W pracy A. Wąska (s. 53) podnoszony jest argument, że przyjęcie wieloczynowej konstrukcji przestępstwa ciągłego prowadziłyby do tego, iż „przykrawanie społecznego niebezpieczeństwa czynu z osobna do każdego z ogniw kształtujących przestępstwo udaremniłoby całościową społeczną ocenę rozpoznanego przestępstwa, rozpraszałoby wejrzenie w kwestię społecznego niebezpieczeństwa czynu, pozwalałoby może na uznanie ledwo znikomego stopnia tego niebezpieczeństwa (art. 26 § 1 nowego k.k.) w jednych składowych «czynach» przestępstwa ciągłego, a w innych nie”.

Również to stanowisko jest wynikiem pewnego nieporozumienia, które to stanowisko w niczym jednak nie rzutuje na tzw. wieloczynową koncepcję przestępstwa ciągłego. O cóż tu chodzi? Chodzi o to, iż sugeruje się, że gdy sprawca np. przez cały rok będzie brał codziennie szpulkę nici wartości 50 zł, to najprawdopodobniej

<sup>16</sup> Por. np. A. Kaftal: Głosa, PŁP nr 4—5/67, s. 813 i n.

<sup>17</sup> Por. A. Kaftal: Pojęcia oraz kryteria (...), op. cit., s. 76 i n.

powyższy czyn jednostkowy zostałby uznany za znikomo społecznie niebezpieczny (art. 26 § 1 k.k.). W ten sposób oskarżony, który popełniłby w sumie przestępstwo zagarnięcia mienia w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych, nie byłby ukarany. Stanowisko takie byłoby niesłuszne. Ale przecież trzeba pamiętać, że czyn np. kradzieży szpulki nici wartości 50 zł nie zawsze i nie w stosunku do każdego oskarżonego będzie uzasadniał uznanie tego czynu za znikomo społecznie niebezpieczny. Składają się na podjęcie takiej decyzji przesłanki tak obiektywne jak i subiektywne.<sup>18</sup> Wystarczy np., że w danym miejscu czyny takie są nagminne, a nie będą one uznawane za znikomo społecznie niebezpieczne. Co więcej, uznanie znikomego społecznego niebezpieczeństwa opiera się przecież nie na przesłankach czysto obiektywnych i faktycznie stanowi przejaw umiarkowanego oportunizmu. Tak więc o tym, czy do poszczególnych czynów wchodzących w skład przestępstwa ciągłego będzie miał zastosowanie art. 26 § 1 k.k., będzie decydowała ocena całości jego działalności. Przecież gdy oskarżony popełni szereg przestępstw pozostających w zbiegu realnym, wśród których znajdzie się czyn, który mógłby być rozważany pod kątem widzenia zastosowania art. 26 § 1 k.k., to wydaje się rzeczą oczywistą, że w świetle całokształtu działalności oskarżonego ocena organu podejmującego decyzję o zastosowaniu art. 26 § 1 k.k. będzie inna niż w stosunku do osoby, która popełniła tylko czyn odpowiadający przesłankom do zastosowania art. 26 § 1 k.k. Tak więc każdorazowo należy oceniać działalność oskarżonego i jeśli poszczególne czyny będą mimo to odpowiadały kryteriom art. 26 § 1 k.k., to wówczas nie będą one mogły być objęte konstrukcją przestępstwa ciągłego.

A. Wąsek (s. 53) wysuwa jako dodatkowy argument, że odrębne ocenianie każdego z działań sprawcy (które polega np. na zagarnięciu mienia społecznego) odpowiada naturalistycznemu ujęciu czynu, która to koncepcja jakoby została już w nauce dawno odrzucona. Oba powyższe twierdzenia wymagają uzasadnienia, a mianowicie i to, że ocenianie poszczególnych czynów pod kątem widzenia zastosowania art. 26 § 1 k.k. odpowiada naturalistycznemu ujęciu czynu, a także i to, że koncepcja ta została w nauce dawno odrzucona. A w wypadku zbiegu realnego ocenianie poszczególnych działań sprawcy, czyli czynów przestępnych pod kątem widzenia ewentualnego zastosowania art. 26 § 1 k.k., będzie odpowiadało też dawno już odrzuconej koncepcji naturalistycznego ujęcia czynu. A jeżeli nie, to jakiej koncepcji będzie ono odpowiadało? Przecież o tym, czy mamy do czynienia z realnym zbiegiem czy też z przestępstwem ciągłym decyduje przyjęcie określonych, spornych dotychczas tak w doktrynie jak i w orzecznictwie Sądu Najwyższego, kryteriów. Od czego więc będzie zależało, że stosujemy dawno już jakoby odrzuconą naturalistyczną koncepcję czynu bądź jej nie stosujemy? A. Wąsek tego nie wyjaśnia.

c). A. Wąsek podnosi (s. 52), że koncepcja wieloczynowości przestępstwa ciągłego stwarza olbrzymie trudności przy zastosowaniu wobec przestępstwa ciągłego konstrukcji kumulatywnego zbiegu przepisów ustawy. Istotnie, konstrukcja kumulatywnego zbiegu przepisów ustawy zawarta w art. 10 k.k. w ogóle nie wydaje się najszczęśliwszym rozwiązaniem. Niemniej jednak nie widzę szczególnych trudności w zastosowaniu jej do konstrukcji przestępstwa ciągłego. Wydaje się, że dla rozwiązania tego problemu trzeba przyjąć, iż pojęcie „czyn” użyte w art. 10 k.k. ozna-

<sup>18</sup> Por. np. K. Buchała: op. cit., s. 198 i n.; I. Andrejew: op. cit., s. 202 i n.; W. Świda: op. cit., s. 135 i n.; L. Lernell: Wykład prawa karnego — Część ogólna, 1969, t. I, s. 77 (niestety, nie podaje się w tej pracy żadnych uchwytnych wskazówek co do stosowania art. 26 k.k., co w związku z zupełnie ogólną treścią tego przepisu daje całkowitą dowolność w jego stosowaniu i prowadzi na manowce umiarkowanego oportunizmu).



cza również czyn ciągły. A przecież przez pojęcie czynu ciągłego rozumiemy — w drodze przyjęcia pewnej fikcji prawnej — wchodzące w jego skład czy to czyny, czy też ogniwa, akty bądź zachowania naruszające przepisy prawa karnego. Tym samym może się zdarzyć, że czyn ciągły (przestępstwo ciągłe) będzie wyczerpywał znamiona określone w dwóch albo i więcej przepisach ustawy karnej. Na przykład jeżeli w skład czynu ciągłego będą wchodzić czy to ogniwa, akty czy też zachowania, czy po prostu czyny naruszające art. 199 § 1 i 201 k.k., to należy odpowiednio stosować art. 10 § 2 i 3 k.k. Może się też zdarzyć, że będziemy mieli do czynienia z szeregiem czynów (przestępstw) naruszających wyłącznie art. 199 § 1 k.k., które uznajemy za jeden czyn ciągły oraz za jedno przestępstwo ciągłe z art. 201 k.k. Jak wówczas będą kształtować się zasady wymiaru kary? Na jakiej zasadzie należy ją wymierzać? Przyjąć tu trzeba, że skoro uznajemy czyny przestępne z art. 199 § 1 k.k. — przez przyjęcie określonej konstrukcji prawnej — za jedno przestępstwo ciągłe (czyn ciągły), to musimy przyjąć właściwą dla tego przestępstwa kwalifikację prawną z art. 201 k.k.

d). A. Wąsek podnosi istniejące jakoby trudności na tle jedno- czy wieloczynowej konstrukcji przestępstwa ciągłego, gdy sprawca jednym z czynów (działań) narusza przepis określający typ podstawowy, a innym — kwalifikowany lub uprzywilejowany (s. 54). Rozważa przy tym łącznie w przestępstwo ciągłe czynów z art. 199 § 1 i 208 k.k.

Trzeba tu od razu stwierdzić, że sprawa łączenia takich lub innych czynów w przestępstwo ciągłe nie jest uwarunkowana przyjęciem jednoczynowej czy też wieloczynowej konstrukcji przestępstwa ciągłego. Decyduje o tym przyjęcie określonych kryteriów, na podstawie których będziemy łączyć czyny naruszające przepisy prawa karnego lub — jak chce A. Wąsek (s. 52) — bliżej nie określone akty, czyny, ogniwa itp. w przestępstwo ciągłe. Wystarczy, że uznamy za kryterium przyjęcia przestępstwa ciągłego np. tożsamość normy prawnej (kwalifikacji), a cały spór stanie się praktycznie bezprzedmiotowy.

e). A. Wąsek sugeruje, jakoby jednoczynowa koncepcja przestępstwa ciągłego rzutowała w sposób zasadniczy na przyjęcie prawidłowej wykładni instytucji prawnych, np. amnestii czy prawomocności (s. 56). Podkreśla przy tym słusznie, że koncepcja wieloczynowości przestępstwa ciągłego przyjęta została przez Sąd Najwyższy głównie z tego względu, iż pozwala jakoby na przełamanie zasady prawomocności skazania za przestępstwo ciągłe (s. 57). Stanowisko to również jest wynikiem pewnego nieporozumienia. Problemowi temu poświęcone były obszernie rozważania, do których nie ma potrzeby obecnie wracać.<sup>19</sup> Można jedynie zauważyć, że istotnie SN z braku innych argumentów starał się w znanej uchwale z dnia 8.IV. 1966 r. VI KO 42/62 przekonać, iż przyjęcie, że jedno przestępstwo ciągłe składa się z szeregu przestępstw, ma jakoby pozwalać na obalenie obowiązywania instytucji prawomocności materialnej.

Stanowisko to jest oparte, jak się wydaje, na oczywistym nieporozumieniu. W tej materii podnoszone były liczne argumenty przeciwne. Można jedynie zauważyć, że bez znaczenia jest to, czy przyjmujemy, iż na przestępstwo ciągłe składają się czyny,

<sup>19</sup> Por. A. Kaftal: Glosa, PIP nr 4-5/67, s. 813 i n. oraz trzy prace tego autora: O niektórych zagadnieniach tożsamości czynu przy przestępstwie ciągłym, *Pałestra* nr 8/64, s. 32 i n.; Obowiązywanie zasady ne bis in idem przy przestępstwie ciągłym, *Pałestra* nr 3-4/68, s. 72 i n.; Procesowe problemy przestępstwa ciągłego w orzecznictwie Sądu Najwyższego, *Pałestra* nr 1-3/82, s. 93 i n.

fragmenty zachowania, akty, człony, ogniwa czy przestępstwa. Jeżeli odpowiadają one określonym kryteriom, to powinny być objęte w całości przestępstwem ciągłym. Prawomocność uzyskuje wyrok co do przestępstwa ciągłego. W związku z tym osądzenie fragmentu przestępstwa ciągłego, na które (wszystko jedno, jak to ujmemy) będą się składać akty, człony, ogniwa, fragmenty zachowania, czyny czy przestępstwa, nie pozwala na ponowne sądenie pozostałych, tak określonych fragmentów przestępstwa ciągłego.<sup>20</sup>

V. Kończąc niniejsze rozważania, trzeba stwierdzić, że problematyka przestępstwa ciągłego należy do szczególnie spornych i wymaga wciąż wymiany poglądów i ujednolicenia stanowisk. Powinna ona jednak dotyczyć nie problemów pozornych, ale rzeczywistych.

---

<sup>20</sup> Por. np. S. Śliwiński: *Polski proces karny*, 1948, s. 213 i n. Analogiczne stanowisko reprezentował również W. Wolter (*Prawo karne*, 1947, s. 389) stwierdzając, że „jeśli (...) po wyroku ujawni się jeszcze jakiś czyn, który nie był objęty wyrokiem, bo o nim w ogóle nie było wiadomo, to w razie przestępstwa ciągłego dodatkowe osądzenie tej części przestępstwa ciągłego jest niedopuszczalne”.

## **MIEDZY NAMI**

### **SŁOWO ADWOKACKIE**

Nie sposób przecenić znaczenia słowa w kształtowaniu się ludzkości. Bez słowa nie istniałyby cywilizacje, nie byłoby historii, moralności, nie mógłby istnieć postęp. Słowo informuje, przekazuje wiadomości, komentuje zdarzenia. Nie można bez słowa tworzyć wynalazków, gdyż stworzone, nie byłyby nikomu przekazywane. Teorie naukowe, ideologie można przekazywać tylko za pomocą słowa.

Ilość informacji płynących ze świata za pomocą naszych zmysłów, naszej bezpośredniej obserwacji jest znikoma w stosunku do ilości informacji przekazywanych i odbieranych za pomocą słów. Z pomocą słów uczymy się, czyli odbieramy informacje od naszych rodziców, nauczycieli, informacje z książek, radia, telewizji. Świat jest stworzony przez człowieka: cywilizacja, kultura — to jest to wszystko, co zostało najpierw słowami pomyślane, potem słowami przekazane, a dopiero wtórnie zapisane, skonstruowane, zbudowane i stworzone.

Oczywiście to, co tutaj piszę o znaczeniu słowa, to są truizmy, dawno już pomyślane i wypowiedziane mądrością zdania: „A słowo ciałem się stało”. Ale mimo to, że myśli o znaczeniu słowa są truizmami, świadomość jego znaczenia w codziennym życiu ludzi nie jest dostatecznie oczywista. A ponieważ ciągle mówimy, nie mamy wobec tego dostatecznego poczucia wagi i odpowiedzialności za słowo.

Każdy zawód działa korzystając z pomocy słowa. Są jednak zawody, których jedynym narzędziem jest słowo. Pisarze, dziennikarze, nauczyciele pracują właśnie słowami. Takim zawodem, który bezpośrednio działa również za pomocą słowa, jest adwokatura. Słowo pisarza pozostaje utrwalone w pismach i książkach, słowo adwokackie wypowiedziane na sali sądowej ograniczone jest murami tej sali. Nie utrwalone w piśmie, zaciera się w pamięci i ginie razem z zakończonym procesem sądowym.